Środa. Kraków, dnia 15go Maja. 1867.

NOWINY ZE ŚWIATA.

Nr. 10. Rok V.

Wychodzi dwa razy w miesiąc 1go i 15go.
Pojedynczy numer kosztuje w Redakcyi 10 c.

Inseraty przyjmują się za opłatą po 4 centy od wiersza i 30 centów na stępel, za każde umieszczenie.



Przedpłata wynosi:
rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c., kwartalnie 75 c., licząc już w to przesyłkę pocztową.

Listy z pieniądzmi mają być adresowane do Redakcyi w Krakowie pod Liczbą **93** przy ulicy Grodzkiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mieczysław I.

Król polski.

Mieczysław był to już pra-pra wnuk, tego uczciwego kołodzieja Piasta króla polskiego, o którym my wam w przeszłym Numerze pisali. Otóż ten Mieczysław dziwnem zrządzeniem Boskiem, a zapewne dla tego, że on był do wielkich rzeczy od Boga przeznaczony, urodził się zupełnie ciemnym, niewidomym, i dopiéro przejrzał, gdy mu podstrzyżyny (t. j. gatunek obrządku chrztu u pogan) w siódmym roku odprawiali. Był to piérwszy cud na nim, chciał go niejako Pan Jezus odznaczyć, że przez niego wiara święta katolicka, będzie w Polsce przyjętą i rozszerzoną; co też i stało się, a to takim sposobem:

Mieczysław I. mając kilka żon, wedle obyczaju pogańskiego, gdy z żadnej nie mógł się doczekać potomka, poradzono mu, aby się ożenił z chrześcijanką, upewniając że niebo pobłogosławi mu to małżeństwo; co on też usłuchawszy ożenił się z Dąbrówką księżniczką, córką Bolesława I. księcia czeskiego. Przed ożenieniem się przyjął chrzest święty w Gnieźnie, z rąk księdza Bochowida, 965 roku to jest temu już 902 lat. Za przykładem króla Mieczysława, poszedł cały naród polski, i wszyscy przyjęli czystą świętą wiarę katolicką, a poniszczyli bożki pogańskie.

Ojciec święty natedy będący Jan XII. dopomógł wiele Mieczysławowi, posyłając mu świątobliwych Biskupów, i różnych pobożnych kapłanów do Polski, dla urządzenia kościoła katolickiego; co gdy nastąpiło, Mieczysław kazał zaraz postawić kilkanaście kościołów, i ustanowił kilka biskupstw w kraju.

W początkach nastającej u nas wiary katolickiej, były bardzo ostre przepisy zaprowadzone. Na przykład występki przeciw czystości, wstydliwości, i inne przeciw moralności postępki, były bardzo surowo karane. Jak my to miły Boże od naszych ojców w cnocie teraz odeszli! Dziś nie jeden może chwali się z takiego niecnego postępku, o jakim wtedy był by się wstydził pomyśleć. Ojcowie nasi, tak byli przywiązani do swojej religii, że pod-

czas Mszy świętej, gdy Ewangelją czytano wyjmowali do połowy z pochew szable na znak, że są gotowi bronić wiary, i ginąć za chrześcijaństwo, co potwierdzili, przelewając tyle razy krew swoją, za wiarę świętą, i broniąc jéj do ostatniego. Piękny to był przykład naszych ojców, za którym każdy prawy Polak pójść powinien, i choć by nam też kto i niewiedzieć co obiecywał, (jak to ot teraz robią Moskale), a żądał odstąpienia naszej wiary, abyśmy woleli lepiéj wszystko złe znieść, i pogardę i prześladowania i śmierć samą, niż się swojej wiary wyrzeknąć. Bo kto, na to mówiąc, samemu Panu Jezusowi nie dotrzyma słowa, jakże go ma potem swemu bratu lub krajowi dotrzymać. Starajmy się przeto być dobrymi Polakami, i rzetelnymi katolikami, aby nas się ten uczciwy Mieczysław, król polski, w niebie nie powstydził. Ten król prócz wprowadzenia do Polski wiary św. katolickiej, jeszcze wiele i innych bardzo dobrych rzeczy w kraju zaprowadził. Naprzykład pozakładał szkoły w Polsce do oświecania ludu, i tem udowodnił, że jak on cudownie przejrzał ze ślepoty, tak chciał, aby duchowo przejrzał cały naród polski, i aby przyszło do kraju wszelakie szczęście. A czyż może być szczęśliwy człowiek, na to mówiąc, taki co ciemny, i słoneczka ślicznego na niebie nie widzi? Nigdy; tak też i ciemny na umyśle, tak człowiek jak i cały naród, do szczęścia trafić nie może, bo ma jakby zawiązane oczy, przed światłem. Dla tego oświecajcie się, osobliwie teraz w waszych gminach, ludzie kochani, aby ciemnota, tak jak z oczów Mieczysława cudownym sposobem zdjętą została, tak i ciemnota z waszego umysłu, z waszych serc, i duszy zdjętą była; a wtedy ujrzycie lepiéj wszystkie śliczne dzieła Boże, i poznacie snadniej drogi Opaczności, i wszystko wam łatwo pójdzie, i dojdziecie do chwały we świecie, i do majętności, i znów polski kraj będzie słynął cnotą, pobożnością, i obfitością wszelaką, i światłem. Prosimy was abyście to sobie pamiętali, że Mieczysław I. król polski uczynił całą Polskę katolicką, jest więc jeden, z najważniejszych królów polskich. Umarł w 992 jest temu 875 lat.

Właściwa ustawa gminna.

(Dalszy ciąg.)

Budżet i rachunki roczne.

§. 70. Naczelnik Gminy winien corocznie ułożyć budżet Gminy i zakładów gminnych, na następny rok administracyjny.

Rada ma ten budżet uchwalić najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku.

Rachunki z przychodów i wydatków Gminy i zakładów gminnych, winien Naczelnik najpóźniej we dwa miesiące po upływie roku administracyjnego przedłożyć Radzie do rozpoznania i załatwienia.

Tak budżet jako i rachunki roczne, zanim Radzie do rozpoznania przedstawione zostaną, winny być poprzednio najmniej przez dwa tygodnie złożone do przejrzenia przez członków Gminy, tych zaś spostrzeżenia będą przy rozpoznaniu wzięte pod rozwagę.

§. 71. Przy zawiadywaniu majątkiem należy trzymać się ściśle uchwalonego budżetu. Na wydatki, które odłożyć się nie dadzą, a w dotyczącej rubryce budżetu nie znajdują całkowicie lub w części pokrycia, potrzebne jest przyzwolenie Rady.

W razach bardzo nagłych, w których poprzednie przyzwolenie bez wielkiej szkody i bez niebezpieczeństwa nie może być uzyskane, może Naczelnik Gminy opędzić potrzebny wydatek, winien jednak pod własną odpowiedzialnością wyjednać sobie w przeciągu ośmiu dni zatwierdzenie Rady.

Pokrycie wydatków.

1) Z dochodów.

§. 72. Wydatki na cele gminne mają być przedewszystkiem pokrywane z dochodów Gminy.

Z majątku osobnego.

§. 73. Jeżeli na pokrycie pewnych wydatków przeznaczony jest osobny majątek, należy przedewszystkiem dochody z tego majątku na ten cel obracać.

Przeznaczenie tych dochodów nie może być zmienionem.

W Gminach złożonych z kilku osad.

§. 74. W Gminach, złożonych z dwóch lub więcej osad albo miejscowości, wydatki przypadające na taką osadę lub miejscowość, która posiada własność swoję odrębną, opędzane będą dochodami z odrębnej własności do niej należącej; nadwyżka zaś z tych dochodów pozostaje jej wyłączną własnością.

Przepisy te nie mogą jednak naruszać praw, opartych na specyjalnych tytułach.

Wydatki połączone z posiadaniem dobra gminnego.

§. 75. Podatki i inne opłaty, tudzież koszta dozoru i uprawy, z posiadaniem i użytkowaniem dobra gminnego połączone, o ile do ich pokrycia dochody z dobra gminnego do kasy gminnej wpływające (§. 68.) nie wystarczają, mają być ponoszone przez uczestniczących w pożytkach z dobra gminnego, a to w miarę tego uczestnictwa.

Wydatki odrębne.

§. 76. Wydatki dotyczące tylko interesu pojedyńczych miejscowości, części Gminy, klas mieszkańców lub pojedyńczych posiadaczy gruntu, domu, mają być ponoszone przez same tylko strony interesowane, o ile nie istnieją inne urządzenia obowiązujące.

2) Prestacje.

§. 77. O ile dochody, w §. 72. oznaczone, nie wystarczają do pokrycia wydatków na cele gminne, może Rada nakładać:

a) dodatki do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego;
b) inne opłaty nie należące do kategoryi dodatków do podatków;
c) posługi i roboty na potrzeby Gminy.

a) Dodatki do podatków.

§. 78. Dodatki do podatków bezpośrednich mają być zazwyczaj na wszystkie w Gminie przypisane podatki bezpośrednie, i to na wszystkie równo (podług tej samej stopy procentowej) rozkładane.

Dodatki te mają być rozkładane równo w całym obrębie Gminy.

Wyjątki od tych przepisów objęte są w §§. 83, 84 i 85.

§. 79. Dodatkiem do podatku konsumcyjnego można obciążać tylko konsumcję w obrębie Gminy; nie można nim obciążać produkcji i obrotu handlowego.

§. 80. Do nałożenia dodatków, przenoszących 10% podatków bezpośrednich, lub 20% podatku konsumcyjnego, potrzebne jest przyzwolenie Rady powiatowej.

Przyzwolenie to potrzebnem jest nawet do nałożenia dodatków przenoszących 5% podatków bezpośrednich, jeżeli tego żąda jeden z członków należących do Rady gminnej podług §. 16. (Radny bez wyboru.) Żądanie to musi jednak być wniesione do Rady gminnej na tem posiedzeniu, na którem dodatek uchwalonym został lub też do Naczelnika Gminy, najpóźniej w 8 dni po tem posiedzeniu.

Dodatki, przenoszące 25% podatków bezpośrednich, lub 50% podatku konsumcyjnego, mogą być tylko na mocy Ustawy krajowej nakładane.

b) Inne opłaty.

§. 81. Do zaprowadzenia opłat nie należących do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już tego rodzaju opłat, potrzeba zezwolenia Ustawy krajowej.

c) Posługi i roboty.

§. 82. Za uchwałą Rady mogą być wymagane posługi i roboty tak ciągłe jak ręczne.

Rada winna corocznie, na rok administracyjny następujący, ustanowić cenę dziennych posług i robót.

Posługi i roboty będą wymagane kolejno. Wyjąwszy nagłe wypadki wskazane w §. 57., wolno jest każdemu, wymagane od niego posługi, lub roboty, albo osobiście, albo przez zdolnego zastępcę wykonać albo też wykupić się od nich, składając do kasy gminnej ich wartość obliczoną podług cen przez Radę ustanowionych.

Wyjątki.

§. 83. Do opłacenia dodatków do podatków bezpośrednich, niemniej do posług i robót, nie mogą być pociągani:

a) urzędnicy i słudzy c. k. Dworu, Państwa, kraju,

Gminy, zakładów krajowych i gminnych, nauczyciele publiczni, wojskowi jako też wdowy i sieroty tych osób, co do ich płac służbowych i pochodzących ze stosunku służbowego pensyi, prowizyj, zapomóg i innych poborów;

b) pasterze dusz co do ich kongruy.

§. 84. W gminie założonej z dwóch lub więcej osad albo miejscowości, prestacje na odrębne potrzeby jednej z tych osad, mają być rozkładane tylko na obowiązanych w tej osadzie.

Na pokrycie wspólnych wydatków takiej Gminy, dodatki do podatków bezpośrednich, o tyle tylko rozkładane być mogą na osadę lub miejscowośc, mającą swą odrębną własność, o ile dochód z tejże nie pokryje przypadającej na taką osadę lub miejscowość części wspomnionych wydatków.

Przepisy te nie mogą jednak naruszać praw, opartych na specjalnych tytułach.

§. 85. Do rozkładu dodatków na podatki bezpośrednie podług rozmaitej stopy procentowej, potrzebne jest przyzwolenie Rady powiatowej, jeżeli nie zachodzi przypadek w §. 84. wskazany.

Ogłaszanie uchwał, dotyczących prestacyj.

§. 86. Uchwała Rady, dotycząca prestacyj musi być w Gminie ogłoszona.

Jeżeli taka uchwała potrzebuje wyższego zatwierdzenia, wolno natenczas każdemu członkowi Gminy wnieść względem niej w ciągu ośmiu dni uwagi, które przy zasiąganiu wyższego zatwierdzenia przedłożone być mają.

Pobór dodatków.

§. 87. Dodatki do podatków mają dyć pobierane przez te same organa, i ściągane za pomocą tych samych środków co podatki.

Inne należytości pieniężne, mające się uiszczać na cele gminne na podstawie Ustawy lub prawomocnej uchwały Rady gminnej, niemniej kary pieniężne, orzeczone podług niniejszej Ustawy, pobiera Naczelnik Gminy przez swoje organa, a w razie nieuiszczenia ściąga je w drodze egzekucji na ruchomości w taki sam sposób, jak zaległości podatkowe.

Jeżeli obowiązany, nie wykupiwszy się od posługi lub roboty, wzbrania się ją wykonać. Naczelnik poleci wykonanie rzeczonej posługi lub roboty trzeciej osobie na koszt obowiązanego, i ściągnie ten koszt w sposób, przepisany dla ściągania innych należytości pieniężnych.

W nagłych wypadkach wskazanych w §. 57. mogą obowiązani wprost być zmuszeni do wypełnienia posług albo robót.

Konkurencje.

§. 88. Konkurencja do budowli kościelnych, parafialnych i szkolnych, tudzież do budowy dróg, jest przedmiotem osobnych ustaw.

Konkurencje do pewnych potrzeb, oparte na specyjalnych tytułach prawnych, pozostają w swej mocy.

(D. c. n.)

Co słychać w naszej Galicyi?

Słychać, że w niektórych miejscach ludzie już przejrzeli, i poznali że my im nie źle radzimy, aby dla ulżenia ciężkości łączyli się w jednę, kilka gmin. Bo przecie na to mówiąc łatwiej unieść jaką rzecz dziesięciom, jak jednemu. To też jak donosi Tygodnik Niedzielny, dwór w Jaśniszczach ułożył się z gminą, i połączył się z nią. Potem połączyły się obszary dworskie pana Wojciecha Sąwickiego, Antoniego Jordana, i Franciszka Tymowskiego z gminą wiejską. A znowu połączyły się w jedną gminę gmina Guzikówka z Krosnem, Zimnowoda z Dobrzecową, także gminy Dęba, Rosolin, Alferdówka i Tarnowska Wola, połaczyły się w kupę. Na te wszystkie połączenia, pozwolił już urząd krajowy.

Nie długo się pokaże że w tych połączonych gminach, prędzéj przyjdzie do wszelkiego porządku i rzetelności, bo więcej głów będzie wspólnie nad szczęściem i porządkiem gmin czuwać, a i wydatki będą mniejsze, bo się rozłoży na więcéj członków z gmin.

Więc teraz kochani ludzie, i bracia nasi włościanie, kiedy się tak pięknie zaczynacie po gminach urządzać, zacznijcież wasze prace od miłosiernych uczynków, aby wam Pan Jezus poszczęścił i pobłogosławił w przyszłości. Chcemy tu mówić abyście najprzód pamiętali, o kalekach, staruszkach, t. j. o biednych prawdziwych w gminach.

Boć dotąd przyznać trzeba, że wielka niedbałość była po wsiach w tym względzie. Często bardzo jaka kaleka, na którą czasem i grunt jaki spadał, była wygnaną w świat szeroki po żebranym chlebie, a opiekón żył jéj mieniem, a ona opuszczona od wszystkich, istota biedna, poniewierała się między obcymi i złorzeczyła że żyje; a tam Pan Jezus z wysokiego nieba patrzał, na tę niesprawiedliwość, na te niemiłość, i karał całe wsie głodem, morem, ogniem, a my narzekali, i pytali może: „Za co też to Pan Jezus nas karze?“ A tu krzywda i łzy sieroty, przebiły się tam do tronu Boga Najwyższego, i zagrodziły nam drogę, do Jego Łaski, i Jego błogosławieństwa, a ściągnęły kary straszne. Albo znowu gdzieindziej, ojciec lub matka, wygnane z chałupy, od własnych dzieci, poszły z torbami, a nikt z urzędu gromadzkiego w to nie wglądnął. Albo też gdzie pokrzywdzona wdowa, że nie miała grajcara na poczęstowanie starszych w gromadzie, została i w urzędzie źle przedstawioną, i niesprawiedliwy sąd wypadł na nią, bo sąd nie winien, sądzi jak mu podane, ale starszyzna w gromadzie wiedziała a nie zastawiła, nie broniła od złego sąsiada wdowy i sierót, i one wszystkie poszły w żebry, a przekleństwo wdowy i sierot cięży nad całą gminą. O ludzie drodzy, kochani, niechaj teraz w nowo ustanowionych gminach, nie będzie żadnéj takiej krzywdy, co woła o pomstę do Boga. Dla tego zaraz zajmijcie się ubogiemi, kalekami, starcami, obmyślcie dla nich utrzymanie, i jakowyś przytułek, aby gdzie z głodu nie umierali, albo się po obcych gminach nie tułali. Także nad wdowami, i sierotami, niechaj będzie wasza opieka rozciągnięta, aby krzywdy nie miały. A jak tak waszych gmin urządzenie zaczniecie od dobrych uczynków i od miłosierdzia, to Ojciec Niebieski, Pan wszelakiego miłosierdzia, pobłogosławi wam we wszystkiem, i wasze gminy, będą obfitować, i w zamożność, i w porządek, i w swobodę, i będziecie i tu na ziemi szczęśliwi, i tam przyjmą was do Niebieskiej Gminy, jako dobrych i wiernych pracowników.

Niechaj to więc głęboko zostanie w waszej pamięci wyryte, aby wdowy, sieroty, ubodzy, i kaleki, nie miały w gminach krzywdy, a ściągniecie sobie błogosławieństwo Boskie na całe gminy!

Co słychać na szerokim świecie?

Wiédeń. Rada Państwa już z wszelką pewnością, jest zwołaną na 20go Maja. Ale tylko dni kilka będzie obradować, gdyż znowu koronacyja w Węgrzech Najjaśniejszego Pana, ma się odbyć koło 10go Czerwca, a na tę koronacyją cała Rada państwa pójdzie. — Wszystkie paragrafy prawne w sądzie, będą w Austryi zniesione, i nowe ustawy karne zaprowadzone będą. Odkąd? tego jeszcze i w samym Wiédniu nie wiedzą, gdyż jest nad czem pomyśleć, kiedy się prawa odmienia, dla tego z taką rzeczą nie może się Rząd spieszyć, bo chce wprzódy zasięgnąć rady od najmądrzejszych, i świadomych rzeczy w całej Monarchii. Według tej nowej ustawy to mają być zbrodnie na dwa rodzaje podzielone, więc za mniejszą zbrodnię nie pójdą przestępcy do kryminału, to jest do więzienia, tylko do domu poprawy, gdzie się poprawić powinni.

Także kajdany, będą już na przyszłość zaniechane, jak równie kara śmierci, nie będzie potem na szubienicy wypełniona, tylko taką maszyną, co od razu, jak w skrzynce głowę zetnie. Taką maszyną tracą ludzi w innych zachodnich krajach, i taka maszyna zowie się gilotyną, bo widzicie czem narody światlejsze, i więcej postępowe, tem mniej pastwią się i nad największemi zbrodniarzami, jak tego miłość bliźniego wymaga. Dawniej tam het przed laty, że narody były ciemne, to ludzi za zbrodnie kołem

łamali, ćwiertowali, na tortury brali, dzikim zwierzom na pożarcie dawali, i tem podobne inne okrucieństwa, o których dziś słuchać nawet okropno; i co tylko dzieje się jeszcze dziś między dzikiemi ludźmi poganami. Widzicie co to światło, to jest oświecenie robi! W niektórych oświeconych bardzo krajach to już i kary śmierci nie ma, dla tego, że ludzie wszyscy oświeceni, nie popełniają już zbrodni, coby była kary śmierci godną.

Starajcie się i wy tak oświecać, aby żadnej zbrodni między wami nie było, a wtedy i u nas nie będzie, ani kary śmierci, ani kryminałów, będą tylko domy poprawy dla lekkomyślnych.

Jest także w Wiédniu rozmyślanie nad tem, jako się ma Austrya zachować, w razie broń Boże, gdyby między Francją a Prusami wybuchła wojna. Najłatwiej pono byłoby nie mięszać się w ten interes, i żadnej nie pomagać stronie, ale Austryja jest taką blizką sąsiadką, i takie jéj położenie, że długo nie mogłaby wytrwać, aby się w to nie wmieszać. Są więc różne partyje w samym Wiédniu, i tak jedni radzą, aby się trzymać Prus, a drudzy Francyi. Co do ludów w całej monarchii, toby wszyscy woleli trzymać z Francją, niż z Prusem, na czemby i Austrya lepiéj wyszła, i co się zapewne stanie, jeżeli broń Boże przyjdzie do wojny, to że będzie Austrya trzymać z Francyą, jeżeli niemięszającą się, to jest neutralną nie będzie mogła pozostać. Ale jest w Bogu nadzieja że wojny nie będzie, bo na przedstawienie Austryi i Anglii, zjechali się w tych dniach w Londynie w Anglii, pełnomocnicy Francyi, Prus, Holandyi, Austryi i Anglii, i skończyli tę sprzeczkę wspólną zgodą. Ale i tak co się odwlecze, to nie uciecze, rychlej, później, przyjdzie, jak się zdaje do wojny między Francyą i Prusami, bo Prusacy jakoś chcą grać wielką rolę na świecie, i rządzić innemi, a Francja na to nie rada, i będzie chciała pokazać, że ona sobie nie da w kaszę napluć. A i Prusacy miarkują, żeby im ta wojaczka nie poszła tak gładko, to co możności, będą się chcieli zgodnie zachować.

Francja. Nie tak dziś Francją zajmuje wystawa, jak myśl o wojnie z Prusami. Chociaż przyszło do zgody, na tym kongresie w Londynie, to cały naród francuzki czuje się być tak obrażonym, że będzie chciał duchem wojny, dlatego pomimo tego, Francja zbroi się. Wymyślili tam teraz takie małe armatki, które na minutę kilkanaście razy strzelają, a są przytem lekkie, byłyby więc jeszcze gorsze, i niebezpieczniejsze, niż pruskie iglicowe karabiny. — Ponieważ naszych z Galicyi, jest kilku na téj wystawie w Paryżu, więc po wszystkich Gazetach opisują nam te tam cudności na téj wystawie. Bo to powiedziawszy dokumentnie, jest tam tak, jakby cały świat, tylko że malutki, zgromadził się na jeden plac; i kto tam tę wystawę zwiedzi, to jakby zwiedził cały świat. Jest tam nawet nasza chłopska chałupka polska napokaz postawiona. Osobliwie są szczególne do wszelakich rzeczy machiny. Jest tam także taka latarnia morska, co jéj światło widać na kilka mil. Jest także taka maszyna do ciągnienia wody, wodociąg, co niesłychanie wysoko wyciągnie wodę, a tam dopiero w górze jest taki jakiś przyrząd, co tę wodę, niby deszcz na około rozlewa. Taką więc maszyną możnaby całe ogrody polewać. Ale co nas Polaków z całej tej wystawy najbardziej cieszyć powinno, to to, że ten śliczny obraz wymalowany przez naszego rodaka, Matejkę z Krakowa, dostał pierwszą nagrodę. (Bo tam widzicie, co najdoskonalsze rzeczy dostają nagrodę.) Otóż za ten obraz dostał p. Matejko aże 100 tysięcy franków, co znaczy tyle, co 100 tysięcy Ryńskich szajnych, i o tem mu tu z Paryża przyszła Telegrafem wiadomość. Jest to chluba dla nas Polaków, że się między nami tacy zdatni ludzie znajdują.

Hiszpania. O tym kraju, co jest hęt za Francją jeszcze, toś my wam już nie raz pisali, co to tam królowa rządzi; ale to tu jakieś te babskie rządy niekoniecznie dobre, bo naród robi tam co chwilą rewolucyję, i chce się takiego rządu pozbyć. I któż ta wie czyja teraz prawda? Dosyć że znowu donieśli jako tam wybuchła rewolucyja, i chcą du-

chem krolową z tronu zesadzić. A przepiękny też to kraj ta Hiszpanija! żeby tam była zgoda miła, toby było jak w niebie; ale oczywiście, że już nigdzie nie ma całkowitego szczęścia na ziemi.

Wschodnie kraje. I na Wschodzie, nie ma jeszcze nijakiego pokoju. Inne narody chcą, aby Turek oddał Grekom, co są chrześcijanie, tę wyspę Kretę dla miłego pokoju, ale cesarz turecki nie chce tego. Tymczasem Moskale robią swoje zabiegi, i gdyby ta wojna broń Boże na Zachodzie wybuchła, toby Moskale pewno na Wschodzie swoje zaczęli. Pokój we świecie, to wisi teraz na jednym włosie, a jak jest włos słaby, tak słaba i nadzieja, aby się pokój teraz długo utrzymał.

Mexyk. Nic się z tamtąd prawdy dowiedzieć nie można. Jedni piszą, że Cesarz Maxymilian trzyma się ze swojemi, i zwycięża, a drudzy że jest w niewoli, i że jest ranny. Już co nieszczęśliwy jest, to nieszczęśliwy ten uczciwy monarcha, że się tam puścił na morze, do ludzi, co się na nim nie poznali. Często to tak bywa we świecie, że co na najlepszym człowieku, to się ludzie nie poznają, i jeszcze jak to mówią: „za twoje myto, kijem cię obito.“ Ale dla tego nie trza się do ludzi zrażać, tylko im ciągle za złe dobre oddawać, bo tak nam każe nasza święta wiara. Jednakowo dużo się różnej biedy narobiło przez ten Mexyk tam. Taka uczciwa pani, jak żona cesarza Maxymiliana, dostała aże z turbacyi pomięszania zmysłów, i już pono nie przyjdzie do siebie; to znowu tyle ludu z całego świata udało się tam za cesarzem Maxymilianem; teraz popowracali biedacy, słabi, biedni, bez odzienia, i bez grosza, jest ich tu i w naszych stronach dosyć; robią ludzie dobrzy aże składki na nich. Bo kto takiego poratuje to ma wielką zasługę przed Panem Jezusem.

Królestwo Polskie.

Donoszą ztamtąd, jako car moskiewski, rozkazał wszystkich Francuzów, którzy będąc w powstaniu polskiem, zostali wzięci na Sybir, ztamtąd wypuścić i do granicy kosztem rządu moskiewskiego odstawić. Ale jak piszą Gazety, że to tu będą bardzo pomału wykonywać, bo się boją, że jak Francuzi do domu powrócą, to we Francyi rozpowiedzą wszystkie prześladowania, i okrucieństwa, które Moskal nad nieszczęśliwymi Polakami wyrabia.

Piszą także Gazety, że car moskiewski ma pojechać do Paryża na wystawę, i po drodze zabawić trochę w Warszawie, dla tego rozkazali robić wielkie w Warszawie porządki.

Rozmaite przytrafunki.

Okropny wypadek. W Glinianach, koło Lwowa wydażyło się z przyczyny pijaństwa wielkie nieszczęście! Karczmarz tamtejszy, opiwszy się w drugie święto Wielkanocy, zaczął brewerje ze żoną wyrabiać, i w pasyi wielkiej popijanu, porwał za strzelbę i strzelił do niej, lecz ją nie trafił, tylko siostrę jej młodszą 16 letnią dziewczynę, której do razu cała dólna szczęka odleciała. Donoszą, jak to smutno było patrzeć na tę urodną i zdrową przed chwilą dziewczynę, a teraz z oderwaną w pół twarzą. Rano jeszcze tego samego dnia, widziano ją na procesyi niosącą obrazy. Odwieźli biedaczkę do szpitala ale mała nadzieja jej życia. Patrzcie ludzie drodzy, co to za okropne skutki z tego pijaństwa wynikają? jakżeście się tego więcej jak śmierci bać, i unikać powinni!

Pożary. Donoszą znów o kilku ogniach z podpalenia. Jakoś ludzie się nie boją, choć jest sąd doraźny, na podpalaczy już zaprowadzony. Ale jeżeli ludzie wsiowi, i zapamiętali nie boicie się sądów tego świata, myśląc że się skryjecie, to bójcie się sądów Przedwiecznego Boga, przed którym się nie schowacie. Na przykład opowiemy wam tu straszny jeszcze za życia sąd Boski, jaki się trafił, nie dawnemi czasy, i ażebyście nie myśleli że to zmyślenie, więc powiem wyraźnie, że to stało się u ojca moich rodziców. To tak było: Nie daleko dworu, była chałupa gospodarza wieśniaka, miał on żonę i dzieci. Sam włościan był poczciwy, i rzetelny, dla tego często gęsto, pobierał rozmaite dobrodziejstwa, czy zapomogę na przednowku, lub w jakiej innej potrzebie; ale baba jego, była kobieta, nie bardzo dobra, łakoma, i na cudze pragnąca. Przytrafiło się że pewnego wieczora, przyszła

na podworzec, i ukradła dużą deszczkę, [a w tamtych stronach, gdzie się to działo, trudno jest bardzo o jaki kawałek drzewa] otóż ona jak wlecze tę deszczkę, tak na jej nieszczęście, dziad mój a pan w tej wsi, spotkał ją, i bardzo mu się markotno zrobiło, że za jego dobre serce, jeszcze go kradną. Skarcił ją więc za to, że nie prosi otwarcie, ale kradnie, i jak miał laseczkę w ręku, tak ją raz nią przez plecy uderzył i powrócił do domu, zapomniawszy i o szkodzie i o babie. Aż tu trzeciego dnia, zaledwo we dworze pokładli się spać, to wartnik woła gwałtu! gore! Zerwali się wszyscy patrzą, a tu ogromne stodoły, co w nich było kilka tysięcy kup, stoją w płomieniach. Darmo, nie można było uratować, cała krescencya poszła z dymem. Wszyscy myśleli, że broń Boże, zajęło sie z fajki, bo nikt nie dopuścił aby dobrego pana podpalał kto z namysłu. No i na tem stanęło. Aż tu nie wychodzi jak rok, kiedy dnia jednego przychodzi do dziadka mego, mąż tej baby, co to była ukradła deszczkę, i pada mu do nóg, zaklinając na rany Pana Jezusa, aby się zmiłował i przyszedł do jego kobiety, która skonać już trzy dni nie może, gdyż wielka zbrodnia cięży jej na sumieniu. I dopiero rozpowiada gospodarz, jako ona od kilku miesięcy przyznała się przed nim, że to ona za tę deszczkę, tego dobrego pana puściła z dymem, i że jej sumienie znieść nie może, i choć sie z tego strasznego grzechu wyspowiadała, to czuje że na siłach upada, i że pokawęczy nie długo, i zamrze, a że nie mieli odwagi oboje wydać to przed dobrym panem na zdrowiu. Otóż teraz, mówił chłop, ona zapewne dla tego skonać nie może i nie skona, póki pan nie przyjdzie i nie przebaczy jej.

O aże ręce załamał na te słowa mój dziadek, ale że był nie mściwy i dobry katolik, poszedł duchem do chałupy nieszczęliwej grzesznicy a przystąpiwszy do jej łoża, wziął ją za rękę i wyrzekł: Niech ci Bóg nie pamięta. Jeszcze niedomówił tych słów, kiedy ona już skonała, a ludzie zgromadzeni z całej wsi, wielbili straszną moc i sprawiedliwość Boga Przedwiecznego. Ludzie kochani pomyślcie trochę nad tym przytrafunkiem i opowiédzcie go dzieciom waszym, nawet gromadom całym, aby wiedzieli, jak to trudno jest skonać podpalaczom, i jaka wielka jest sprawiedliwość Boska! Nie ma też i słówka nieprawdy w tym przytrafunku, który wam ku waszemu pożytkowi piszemy, abyście wy starsi gmin, ludzi mściwych, i złych na dobrą drogę naprowadzali.

W Krakowie stało się kiedyś, kupcom co chcą handlować naszemi kochanemi ptaszkami takie nieszczęście, że oni obcokrajowce nakupiwszy w naszej Galicyi 120 milutkich słowików, wieźli ich koleją na granicę. Ale policya, gdy to dostrzegła, to przyszedł starszy od Policyi, a zabrawszy im ptaszki, kazał pięknie w ogrodzie krakowskim wypuścić, a panowie kupcy pojechali z kwitkiem, straciwszy na ten interes za ptaki jakie z 500 Ryńskich. Dobrze im tak, niech nam nie zabierają, z kraju naszych kochanych ptaków. A wy ludzie kochani nie pomagajcie takim kupcom, bo i wy za to będziecie karani.

Pobożny uczynek. W dniu 3go Maja b. r. odbyło się w mieście Chrzanowie poświęcenie stacyi, które tamtejszy obywatel Antoni Otrębski na chwałę Bożą w 14stu obrazach odmalować kazał na blasze, i w Kosciele parafialnym umieścił. Ślicznie się też odbyło to nabożeństwo. Ogromny natłok ludu z całej okolicy, wszystkie cechy z chorągwiami rozwiniętemi, a ubrane w bieli panienki niosły te obrazy na miejsce przeznaczenia. Poświęcenia stacyi dopełnił O. Korneli, Krakowiak rodem sercem i duszą, a teraz gwardyan Zakonu Reformatów w Krakowie z pobożności i wymowy kaznodziejskiej w całej Polsce, znany. To też mówił tak ślicznie o męce Chrystusa Pana, o znaczeniu poświęconych obrazów i przywiązanych do nich odpustach, o położonej przez to zasłudze obywatela Otrębskiego, że po skończoném nabożeństwie lud cisnął się tłumem by ucałować ręce, tego powszechnie kochanego kapłana. Niech to będzie dla każdego przykładem, jak zacny Otrębski pracując całe życie uczciwie, uzbiewszy trochę grosza, zaraz część swego majątku na chwałę bożą poświęcił.

Donoszą Gazety, że w Poznańskiem umarł teraz już bardzo podletni gospodarz nazwiskiem Sobestyan Juchacz, po którym wielki żal w całej okolicy pozostał a to dla tego, że ten człowiek uczynny, swój dobytek, na to łożył, aby sąsiadów oświecał; na to też trzymał różne Gazety i pisma, dawał czytać ludziom w około. Taki człowiek, co szerzy oświatę miedzy ludźmi, jest miły Bogu i ludziom, i taki będzie w potomstwie długo wspominany.

Nieszczęście. Kramarz Bazyli Czermak w Mysłowicach, wraz żoną i trojgiem dzieci, zadusił się 28 Marca czadem węglanym, t. j. zagorzał. Gdy nazajutrz rano niewidziano nikogo wychodzącego z mieszkania, a u drzwi dał się czuć mocny swąd, wyłamano drzwi i znaleziono całą rodzinę bez życia. Sam Czermak leżał na ziemi przy oknie, zapewne przebudziwszy się wstał i chciał okno otworzyć, ale nie miał już siły utrzymać się na nogach.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY, WYDAWCA I NAKŁADCA

Roman Kieres.

W Drukarni J. Bensdorffa, w Rynku Gł. od rogu ul. Wiślnej. Współpracowniczka *L. Leśniowska.*